

Jan Marcin Węśławski Instytut Oceanologii PAN

Sopot 20 marca 2019

Opinia o wniosku habilitacyjnym Pani dr Aldony Dobrzyckiej- Krahel.

Przedstawione mi do oceny dokumenty są kompletne, zawierają wymagane przepisami informacje, opisy są przejrzyste, a kluczowe dla oceny oświadczenia współautorów wystarczające. Na początek słowo wstępu o moim podejściu do przygotowania oceny wniosku habilitacyjnego.

Jestem jedną z licznych osób, które uważają, że zaletą prowadzenia badań w obszarze nauk przyrodniczych, jest co najmniej od 1990-tych lat jednolity rynek wymiany informacji (czasopisma z listy JRC) oraz obiektywne miary pozwalające na ocenę znaczenia badacza w jego środowisku naukowym. Pomimo bardzo żywej krytyki wskaźników bibliometrycznych w Polsce, to wciąż najlepsza metoda obiektywizacji oceny – pozwalająca praktycznie na ewaluację niemal anonimowego naukowca i jego pozycji w rankingu (z podkreśleniem, że ocenia się wspólnie podobnych naukowców, z tego samego zakresu badań i generacji wiekowej). Przyjmuję, że zawsze istnieje możliwość, że mamy do czynienia z geniuszem, który jest tak specyficzny, że jego osiągnięcia nie zdążyły zdobyć międzynarodowego uznania, i do recenzentów należy wyłapanie takiego wyjątkowego przypadku. W ocenianym materiale mam do czynienia z badaczem średniego pokolenia, z zakresu biologii środowiskowej (ekologii, biologii morza, ekofizjologii), który w latach 90-tych uzyskał wykształcenie i rozpoczął po doktoracie pracę naukową na dużej polskiej uczelni, charakteryzującej się otwartością i dobrymi kontaktami międzynarodowymi, na wydziale ocenianym od lat jako bardzo dobry lub doskonały w skali kraju.

Osiągnięcie naukowe jest przedstawione w postaci pięciu dobrze opublikowanych prac, w czasopismach z listy JRC o widocznym *impact factor*:

1. Publikacja w Oceanologii – komunikat naukowy o znalezieniu czterech nie rodzimych gatunków kielży w obrębie Zatoki Gdańskiej – w ujściu Wisły i Zatoce Gdańskiej. Materiał pochodzi z jakościowych zbiorów, z dwóch dni i trzech pojedynczych punktów. Poprzednio

gatunki te były notowane przez innych autorów w Zalewie Szczecińskim, Zalewie Wiślanym i w Ujściu Wisły, wobec czego, notatka o ich znalezieniu w rejonie ujścia Wisły nie przynosi nowej informacji, skoro były znalezione na zachód i na wschód na południkowo ułożonym wybrzeżu Polski to trudno się dziwić że gatunki te są również pomiędzy. Gdyby autorka wykonała przegląd stanowisk wzdłuż polskiego wybrzeża – ujść rzecznych i zebrała kilkadziesiąt punktów pomiarowych, dałoby się coś powiedzieć o tempie i kierunkach rozprzestrzeniania się nowych gatunków. W tej postaci to tylko przyczynek do informacji o rozmieszczeniu kielży w Polsce.

2. Publikacja w „Marine and freshwater behavior and physiology” – to wyniki trzy dniowego eksperymentu nad osmoregulacją u jednego z gatunków nowych kielży, autorka wykazała najwyższą przeżywalność w zakresie zasolenia uznawanym zwykle za najmniej korzystny i przedstawiła krzywą osmoregulacji dla badanego gatunku. Informacje są niewątpliwie nowe, choć oparte na niewielkim materiale (jeden gatunek *Dikerogammarus haemobaphes* - , trzy dni).

3. Publikacja w „Oceanological and Hydrobiological studies” przedstawia analizę badań własnych osmoregulacji nowego w Polsce gatunku kielża *Dikerogammarus villosus*, wraz z dyskusją o jego drogach przemieszczania – z literatury przedmiotu. Badania fizjologiczne dla nowej populacji bałtyckiej są niewątpliwie cenne. Dyskusja o ekspansji to po prostu przegląd literatury.

4. Publikacja w „Marine and freshwater behavior and physiology” przedstawia wyniki pomiarów długości i ciężaru gatunków nowych kielży, z dyskusją o ich rozmieszczeniu – niestety nie korespondującą bezpośrednio z wynikami badań morfometrycznych. Nie wiem skąd autorki wzięły wniosek, że rozkłady linii długość ciężar świadczą o dobrym przystosowaniu do warunków w Zatoce Gdańskiej – takie wnioski można by wysnuć dopiero po porównaniu wyników pomiarów z kilku miejsc bytowania tego gatunku – a tego w pracy nie ma. W efekcie powstała przyczynkowa praca z ciekawymi pomiarami dla 4 gatunków w jednym miejscu.

5. Publikacja w „Marine Biology Journal” przedstawia ilościowe próbki czterech gatunków kielży z trzech obszarów w ujściu Wisły charakteryzujące się różnym zasoleniem 0,3 przez 3,4 do 7,3 PSU i analizę zdolności osmoregulacyjnych jednego z gatunków

Obesogammarus crassus. Autorka wyciąga stąd wnioski o wpływie zasolenia na występowanie badanych gatunków – w efekcie o braku wpływu zasolenia. Niestety nie badała innych czynników ważnych dla rozmieszczenia gatunków – obecność drapieżników, mikrosiedlisk, ekspozycja na wiatr i fale etc. Ciekawa praca – z powodu dobrze zebranego materiału – ale geograficznie bardzo ograniczona.

Dobre wrażenie robi spójny tematycznie zestaw prac (fizjologiczne aspekty przystosowania i możliwej ekspansji nowych dla naszego obszaru gatunków skorupiaków) i ukierunkowana kariera naukowa – autorka od pracy magisterskiej zajmuje się tym tematem. Kluczowe osiągnięcie autorki to wykazanie fizjologicznych kosztów przystosowania do zmiany zasolenia u badanych gatunków nie – rodzimych kielży, z których większość pochodzi z basenu ponto-Kaspijskiego. Interesujące jest stwierdzenie – dobrze udokumentowane, że zasolenia w zakresie 5-8 PSU uważane tradycyjnie za najbardziej krytyczne dla organizmów wodnych (za słone dla słodkowodnych, za słodkie dla morskich) u badanych gatunków powodowały najmniejszy stres fizjologiczny. Minusem w badaniach autorki jest bardzo lokalny charakter prac prowadzonych nad gatunkami „inwazyjnymi” – ograniczony tylko do najbliższego jej Uczelni akwenu. Polska to niewielki kraj, kielże zbiera się bardzo łatwo i dla zrozumienia potencjału rozprzestrzeniania się badanych gatunków trzeba odwiedzić całe wybrzeże, i sporą część wód słodkich, którymi te gatunki migrują. Druga słabość w rozważaniach autorki, polega na tym, że starając się przedstawić możliwości kolonizacji i ekspansji nowych gatunków, autorka skupia się tylko na fizjologii próbując tym tłumaczyć zjawiska zachodzące w środowisku, tymczasem sukces gatunków inwazyjnych to w ogromnym stopniu interakcje biologiczne - radzenie sobie z konkurentami, drapieżnikami, pasożytami etc., nie wspominając o wymaganiach siedliskowych.

Pozycja autorki (efektywność i rozpoznawalność) w jej specjalności może być analizowana następująco:

Autorka opublikowała po doktoracie 13 prac z listy JRC w tym pięć prac włączyła do osiągnięcia habilitacyjnego. Czyli dorobek po doktoracie to osiem publikacji „twardych” oraz trzy prace przed obroną doktoratu. Od doktoratu do habilitacji mija 20 lat, co samo w sobie nie jest zjawiskiem złym, ale jak na 25 lat pracy w nauce indeks $H=8$ i cytowania poniżej 100 (97) to bardzo mało. W porównaniu z innymi osobami z tej samej specjalności naukowej i generacji w Polsce (Łódź, Warszawa, Gdańsk, Szczecin) średni wynik to $H=11$ i ponad 500

cytowań, a na świecie (Litwa, Holandia, Estonia, Irlandia, Niemcy) średni wynik to $H = 21$ i ponad 2000 cytowań.

Ważnym elementem oceny samodzielności naukowej jest analiza współautorów. W najgorszych znanych mi przypadkach kandydaci do stopnia dr habilitowanego mieli cały dorobek oparty na współpracy ze swoim promotorem pracy doktorskiej. Tym razem nie jest tak źle, w 13 pracach z listy JRC jest 13 współautorów (nie liczę zbiorowej pracy konferencyjnej na temat zarządzania gatunkami obcymi). Niestety poza jednym wyjątkiem (afiliacja Instytutu Morskiego) wszyscy współautorzy są z Instytutu Oceanografii UG, to niedobrze świadczy o praktycznej współpracy habilitantki ze środowiskiem naukowym, ale dobrą stroną tego zjawiska jest pięciu magistrantów, którzy stali się współautorami publikacji – to z kolei świadczy o przyzwoitym zachowaniu opiekuna, który nie zapomina po obronie o prawach autorskich magistranta. Świadczy też o dobrej (choć typowej na Zachodzie) tradycji, że każda praca magisterska kończy się publikacją. Niemniej, niepokoi w kontekście bardzo modnej i szeroko uprawianej nauki o gatunkach obcych, zupełny brak współautorów zagranicznych.

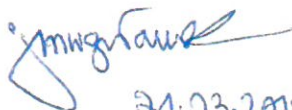
Nieźła jest aktywność habilitantki w projektach i współpracy międzynarodowej – liczne staże, konferencje, udział w projektach. Najwyraźniej jest osobą potrafiącą pracować w zespołach międzynarodowych, choć nie widać tego w publikacjach.

Normalna (pozytywnie przeciętna) dla pracownika uczelni jest działalność organizacyjna, dydaktyczna plus ekspercka Pani Dr Aldony – najlepszym dowodem są raporty dla komisji zajmujących się gatunkami inwazyjnymi, istotne z punktu widzenia administracji państwowej i spełniania międzynarodowych wymogów kontrolowania gatunków obcych. Liczba magistrantów pozostających pod opieką pani dr jest średnia (12 w ciągu 20 lat).

Ponieważ stopień dr habilitowanego nadaje Rada Naukowa danej instytucji, będzie się różnił w zależności od lokalnego standardu Rady Naukowej. Tytuł Profesora „belwederskiego” ma inne znaczenie, ponieważ powinien mieć co najmniej ogólnopolski, jednolicie wysoki standard. Przedstawiony wniosek habilitacyjny jest obiektywnie słaby, ale spełnia minima oczekiwane dla habilitacji w specjalności „biologia środowiskowa” w Polsce. Wniosek jest najwyraźniej składany w tej chwili, by zdążyć z procedurą wg dotychczasowego trybu i uniknąć oczekiwania na wprowadzenie nowego. Pani Dr Dobrzycka- Krahel, ma interesujący

ale skromny dorobek i jest naukowcem na poziomie europejskim, choć o niskiej wydajności. Nie znam osobiście habilitantki, ale sądzę, że jest przedstawicielem „uczelnianego naukowca” czyli to osoba zavalona bieżącymi wymaganiami dydaktycznymi i administracyjnymi, a naukę uprawiająca po godzinach.

W dawnym systemie awansów naukowych możliwe było dodatkowe sprawdzenie kandydata do habilitacji w czasie stresującego kolokwium i wykładu akademickiego, te elementy pozwalały czasem na podniesienie opinii przygotowanej na podstawie spisanego dorobku. Teraz, jedynym kryterium oceny jest zbiór publikacji i określone osiągnięcie naukowe. Wobec tego uważam, że przedstawiony wniosek **nie zasługuje na pozytywną kwalifikację**. Jednocześnie wiem, że to Rada Naukowa decyduje kogo chce uznać za swojego samodzielnego pracownika naukowego i może mieć odmienną opinię niż recenzent, w takim przypadku nie będę oponował.



21.03.2015.